

Przyrody nie oszuka



ŻYCIE
rozmawia

z **BRONISŁAWEM
KAMIŃSKIM**

**ministrem ochrony środowiska
i zasobów naturalnych**

— Był pan świadkiem podpisanych 28 grudnia ub. roku w Przemyślu porozumień w sprawie podejmowania i kontynuowania, przez województwa makroregionu Polski południowo-wschodniej, działań w celu ochrony cennych przyrodniczo obszarów oraz współpracy na rzecz poprawy gospodarki wodno-ściekowej w dorzeczu Sanu. Czy nie obawia się pan, że podpisane porozumienia staną się kolejnym dokumentem pozorującym troskę o ochronę przyrody?

Mam nadzieję, że wszystkie strony dotrzymają słowa. Oszukiwanie się w tym względzie jest pozbawione sensu. Jeśli degradacji ulegnie środowisko naturalne, to kto na tym straci?

— Jest więc pan optymistą?

— Tak, jestem, bo mam świadomość, jak ważne dla gospodarki wodno-ściekowej kraju jest to, co się robi w makroregionie Polski południowo-wschodniej. I mam nadzieję, że nie jestem w tym wartościowaniu osamotniony. Dużym plusem jest to, że zasoby przyrody można na tych terenach stosunkowo łatwo ochronić. Jeśli popatrzeć na porozumienia w szerszym kontekście, to są one pozytywne również i dlatego, że obejmują zagadnienia gospodarki wodno-ściekowej w sposób systemowy, ponadwojewódzki. W ślad za podpisanym dokumentem, powstać ma na przykład spółka wodno-ściekowa dorzecza Sanu lub odpowiednia fundacja. Inwestycje będą więc realizowane wspólnie, co daje większe gwarancje szybszego ukończenia.

— Z tego co obserwuję, nie wszystkim sprawa ochrony środowiska leży na sercu. Niektóre przedsiębiorstwa płacą wysokie kary i... zatruwają przyrodę nadal.

— Takim praktykiem będziemy się stanowczo przeciwstawiać, bowiem dalsza tolerancja w tym względzie byłaby zaprzeczeniem planowanych działań, mających na celu ochronę środowiska naturalnego. Za zadanie pierwszoplanowe w kwestii ochrony wód w Polsce uważam uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na wsiach i w miasteczkach. Wszyscy, korzystający z wody, muszą się do tego włączyć. Dla wspólnej dobra. Użytkowników musimy zmobilizować także do oszczędności. Na przykład we Francji zużywa się 3-krotnie mniej wody niż w Polsce.

— Czy przedsięwzięcia związane z ochroną przyrody, o których mowa w podpisanych porozumieniach, mogą liczyć na wsparcie dotacją z funduszu centralnego?

— Oczywiście. Finalizujemy starania o udzielenie nam kredytów przez Bank Światowy na inwestycje, mające na celu ochronę środowiska naturalnego. To, co się będzie robić w dorzeczu Sanu, zostanie objęte projektem dofinansowania z tych funduszy.

— W „Życiu Przemyskim” podejmowaliśmy wielokrotnie problem zanieczyszczenia Wiszni, Wiaru i Szklą, przez zakłady leżące na wschód od granicy państwa. Czy nie czas najwyższy na stanowczy protest — ze strony rządu, względnie ministerstwa, którym pan kieruje — przeciwko takiemu postępowaniu?

— Tego typu problemy były również tematem rozmów premiera Mazowieckiego podczas wizyty w Moskwie. Nasi wschodni sąsiedzi zanieczyszczają nie tylko dorzecze Sanu, ale także Buga. Tak dalej być nie może i liczę na szybkie uregulowanie tych spraw. W lutym tego roku odbędzie się posiedzenie komisji obu państw, które podejmą ten problem.

Rozmawiał **W. WOJCIESZONEK**

Fot. **R. PAWŁOWSKI**

W NUMERZE m.in.: **Mój pamiętny sylwester (str. 3)** ● **Czas mafii (str. 4)** ● **Chłop w parterze (str. 5)** ● **Dziękując za dedykację (str. 6)** ● **Przemyski łącznik? (str. 7)** ● **„Kiliangate” (str. 8)** ● **Chłodna uroda gwiazd (str. 10)** ● **Sport (str. 11)**

TYGODNIK REGIONALNY

ŻYCIE

PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 2 (1150)

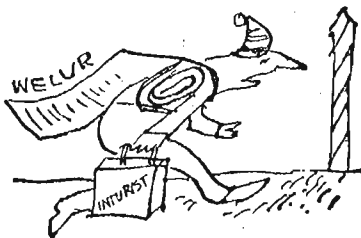
10 STYCZNIA 1990 r.

Cena 600 zł

STATYSTYKA PRAWDE CI POWIE... No, może tak jak Cyganica — czyli mniej więcej. A powątpiewanie w prawdziwość statystycznych danych bierze się ze skłonności do uogólnień, którymi statystyka często operuje, klasycznym zaś tego przykładem jest stary, ale wciąż aktualny dowcip: „Jeśli, mianowicie, Kowalski toł swojej żonie skórę dwa razy w tygodniu, a jego sąsiad Nowak ani raz, to według statystyki obaj grzmocą swe małżonki raz w tygodniu”.

Dzisiaj jednak nie będzie o żonach, lecz o regionie, w którym żyjemy. Co wie przeciętny obywatel o swoim województwie? Chyba niewiele. Wie, że leży ono na południowym wschodzie, że zalicza się do mniejszych województw w kraju, że... — mniej-sza o to. Zastanówmy się co mieszkający gdzieś na Wybrzeżu czy Śląsku rodak może mieć z tego, że Przemyśkie w ogóle istnieje?

Otóż wbrew pozorom, bardzo dużo. Może na przykład przyodziać się w doskonale uszyty garnitur z przeworskiej „Vistuli” a małżonkę wyposażyć w jarla-nowski sweterek. Zamek błyskawiczny bez kłopotu może nabyć w Lubaczowie, a będąc w Przemyślu kupi — przy odrobinie szczęścia — wytwarzane tu meble kuchenne i młodzieżowe, a także plastelinę i farby dla dzieciaków. Poza tym, każdy dzisiaj wie, że wybierając się do Lwowa lub dalej, koniecznie należy się zaopatrzyć w produkt przemyskiego „Sanwitu”, zwany wulgiem. Pójdzie jak woda, pod warunkiem, że zabarwiony będzie na jeden z tzw. przemysł-czych kolorów.



Po nabyciu produkowanej w Przemyślu pasty do butów (czasem można trafić nawet na czarną!) tudzież produktów rodzimego rzemiosła, winien udać się nasz rodak do jednego z miejscowych przybytków gastronomicznych, gdzie potraktowany zostanie mięsnymi wyrobami jarostawskich i przemyskich za-

Statystyka

nie całkiem poważnie

Ile dziewczyn na jednego chłopa...?

kładów, z dodatkami typu chrzan czy musztarda rodem z Prałkowiec. Herbatkę posłodzi cukrem z przeworskiej cukrowni, a „kolorowy zawrót głowy” zagwarantują mu napitki z „Pomony”, przegryzane ciasteczkami z „Sanu” (nie mylić z tygodnikiem, spółdzielnią w Dynowie, marką autobusu i rzeką).



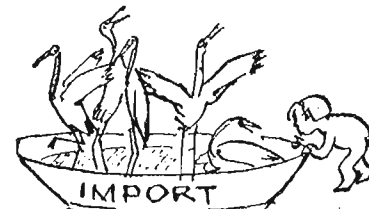
Jak widać, województwo przemyskie może się nie tylko samo wyżywić czy upić, ale nawet częściowo odziać...

Pod względem wielkości nie jest Przemyśkie potentatem, 4437 kilometrów kwadratowych pozwala na zajęcie miejsca w czwartej dziesiątce województw. Spośród miast największą powierzchnię — 44 km kw. — zajmuje Przemyśl (jakże inaczej!) a najmniejszą — Sieniawa, tylko śladem kilometrów kwadratowych.

Zaludnienie... Tu nie mamy się czym pochwalić. Jest nas w sumie o wiele mniej, niż np. mieszkańców Krakowa. 402 tysiące osób, w tym 207 tys. kobiet i 195 tys. mężczyzn. Jesteśmy w cenie panowie! Średnio sto sześć dam

przypada na stu chłopów, chociaż... Uwaga panie! W gminach: Bircza, Cieszanów, Narol, Stary Dzików, Stubno i Tryńcza — liczba mężczyzn wyraźnie przeważa nad liczbą kobiet!

Gęstością zaludnienia też nie zaimponujemy takim Katowicom czy innej Łodzi. Na kilometr kwadratowy przypada u nas 91 mieszkańców, z tym że np. w Przemyślu będzie to 1530 osób, a w Jarosławiu 1200. Najmniej zagęszczonym — jak to się brzydko mówi — miastem jest Cieszanów: 109 osób na kilometr kwadratowy, a spośród gmin: Horyniec — zaledwie 24 osoby. Złotliwi powiadają, że tu i ówdzie przydałoby się częściej wylączyć prąd i ewentualnie zaimportować trochę bocianów. Natomiast znajomy badyrlarz poleca seler, który ma podobno być znakomitym afrodyzjakiem... W każdym razie coś trzeba robić, bo choć w każdym roku napływa do województwa ok. 6,5 tysiąca osób, to jednocześnie wymeldowuje się ok. 7 tysięcy.



Kiedys, przed laty, gdy triumfy święcił przemysłowo-rolniczy wizerunek Polski.

(Ciąg dalszy na str. 7)



MOJ PAMIĘTNY SYLWESTER

Nie brak wśród nas ludzi, którym wspomnienie nocy sylwestrowej kojarzy się z wykonywaną pracą lub służbą. Oto co mi powiedziało kilku z nich:

► **Lekarz pogotowia ratunkowego** (prosił o zachowanie nazwiska do wiadomości redakcji):

— To się wydarzyło w noc sylwestrową pamiętnej zimy „stulecia”, kiedy świat skuty był mrozem i zawiany śniegiem. Pełniłem akurat dyżur w pogotowiu. Kilka minut po godz. 23 otrzymałem wezwanie z Zurawicy Górnej, do rodzącej kobiety. Wyjechaliśmy natychmiast. Jezdnia była oblodzona do tego stopnia, że tuż za krzyżówką w Zurawicy nasza karetka nie mogła dalej jechać. Pozostali odcinek drogi przebyliśmy pieszo. Kiedy dobrnęliśmy na miejsce, dochodziła północ. W mieszkaniu rodziców było ciemno. Okazało się, że nie uregulowano rachunku za światło i elektrownia odcięła prąd.

Przy resztkę świecy, z duszą na ramieniu (mój rozmówca jest chirurgiem — J. M.), podjąłem wstępne badanie pacjentki. Poród już się rozpoczął. Po przecięciu powoju, kiedy dziecko zaczęło płakać, ogarek się wypalił i zapanowały nieprzeniknione ciemności. Dalsze czynności wykonywałem już niemal na pamięć, przy skąpych błyskach zapalek, których towarzyszyli mi sanitariusz wypalił całe pudełko. Szczęśliwą matkę i dziecko przetransportowaliśmy — nie bez trudu — do szpitala, skąd po paru dniach powrócił i obydwoje do domu — cali i zdrowi.

► **Chor. ADAM STACHURSKI**, inspektor Wydziału Dochozdeniowo - Sledczego WUSW w Przemyslu:

— Sylwestra roku 1988 spędziłem z żoną w domu ze względu na rodzinnych, lecz zamierzaliśmy to sobie powtórzyć w Nowy Rok, organizując przyjęcie w gronie przyjaciół.

Kiedy pierwsi goście byli już w progu, otrzymałem wiadomość, że muszę natychmiast wyjechać, w Jarosławiu — w jednym z mieszkań — popełniono morderstwo! Po przybyciu na miejsce okazało się, że zabójstwa dokonano przed kilkoma dniami, a zwłoki ofiary znaleźliśmy

w hotelu ustawionym tuż za drzwiami, tak, że utrudniało to dostęp do mieszkania.

Już wstępne czynności wskazywały na to, że zabójstwa mógł dokonać tylko ktoś z członków rodziny, co się później potwierdziło. Na razie jednak mieliśmy zajęcie na całą noc. Z mojego spóźnionego sylwestra znów nic nie wyszło.

► **BARBARA MAZUR**, telefonistka z „międzymlastowej”:

— Już po raz drugi — a pracuję sześć lat — wypadł mi dyżur w noc sylwestrową. Jakie wrażenia? Najgorzej, kiedy się idzie do pracy, a tu wszyscy wybierają się na bale i zabawy, to wtedy — o Jezul... Ale później jakoś już leci.

ZSRR, a także z USA, RFN, Kanadą, Francją. Najmniej z Izraelem. Dla nas jest to noc najbardziej pracowita i męcząca. Rozmów dużo, a nas tylko dwie w całej centrali...

► **EUGENIUSZ KLEIN**, zastępca naczelnika stacji PKP w Przemyslu:

— Sylwester kojarzy mi się nieodmiennie z powybijanymi szybami, potłuczonymi butelkami w poczekalniach i na peronach, z powywracanymi koszami na śmiecie itp. A wszystko to jest dziełem rozbawionego towarzystwa wracającego z balów. I tak jest co roku. Trzeba na drugi dzień organizować wzmocnione ekipy do sprzątnięcia.

► **JERZY ROZKO**, kontroler ds. walki z nadużyciami przy DRP w Zurawicy:

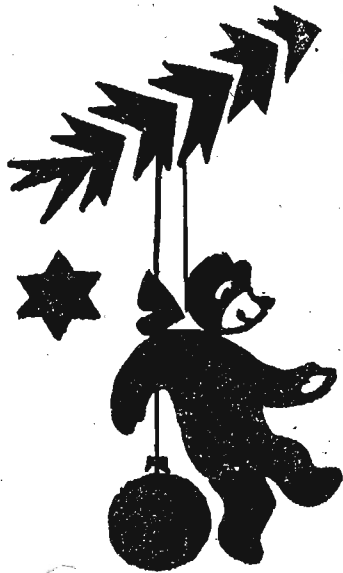
— Dla kolejarza służba w noc sylwestrową, to rzecz normalna. Sam spędziłem taką noc w Werchracie, kiedy zasupało tory i zamiast na balu, przesiadzałem kilka dni odcięty od świata na tej przygranicznej stacji.

► **KAZIMIERZ GRZEGORZAK**, kierownik eksploatacji w przemyskim MPEC-u:

— W sylwestrowy wieczór 1987 r., doszło do poważnej awarii ciepłociągu i groziło odcięcie dopływu ciepła do osiedli — Ryckiego i Warneńcuzka. Wszystkie wokół przygotowaliśmy się do balów i zabaw, a nasza ekipa — w nocy, przy niskiej temperaturze, w otwartym polu — musiała usuwać awarię tak szybko, jak to tylko było możliwe, aby nasi odbiorcy ciepła nie odczuli jej groźnych skutków.

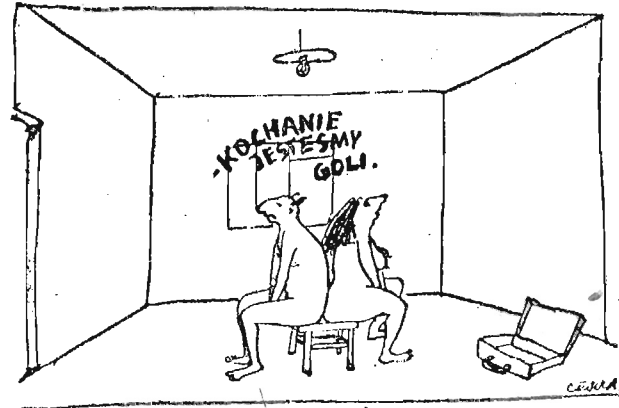
Przy pomocy wojska, które udostępniło nam agregat prądotwórczy, udało się w ciągu nocy usunąć awarię. Nad ranem powracaliśmy zmordowani do domów równocześnie niemal z uczestnikami balów. Naszego sylwestra trzeba było — niestety — odłożyć do przyszłego roku.

Notował JERZY MAKARA



W taką noc klienci starają się nawet być uprzejmi, składają życzenia itp., tylko jak się zbliża północ, to wszyscy naraz żądają połączenia! Zdarza się, że niektórych to i zrozumieć trudno, wiadomo... sylwester! W noc sylwestrową łączy się wiele rozmów ze statkami przez Gdynię - radio. Są też rozmowy międzynarodowe, najwięcej z

Cebula przypa



cała
życie

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte”

10—17 I — „Czerwona go-
rączka” (USA, 18, seans I)
10—12 I — „Ostatni prom”
(pol., 15)
14—16 I — „Galimatias”
(pol., 12)

LUBACZÓW

Kino „Melodia”

10—12 I — „Samotny Wilk
Mc Quade” (USA, 15)
14—16 I — „Powiększenie”
(ang., 18)

PRZEMYSŁ

Kino „Bałtyk”

11—16 I — „Stan wewnę-
trzy” (pol., 18, seans I)
10—15 I — „Szkłana pu-
łapka” (USA, 18)
16 I — „Śmierć i ośnośna
mroźna zima” (USA, 15)

Kino „Roma”

11—12 I — „Łuk Erosa”
(pol., 18)
14—16 I — „F/X” (USA,
18)

Kino „Kosmos”

10—11 I — „Klątwa Doliny
Węży” (pol., 12)
12—14 I — „Greystoke”
(ang., 12)
16 I — „Most na rzece
Kwai” (ang., 15)

PRZEWORSK

Kino „Warszawa”

11—12 I — „Powrót wabi-
szczura” (pol., 18)
14—16 I — „Dotknięci”
(pol., 18)

APTEKI

JAROSŁAW: Rynek 13 (do
15 bm.); ul. Konfederacka.
PRZEMYSŁ: stały dyżur
przy ul. Lelewela.

Na ekranach kin...

- ... obejrzymy w bm. 4 nowe filmy fabularne:
- „PORNO” — komedia erotyczna w reżyserii Marka Kotarskiego. Jest to studium męczyzny, który z perspektywy wieku dojrzałego, z pozycji człowieka ustabilizowanego rodzinnie, spogląda na swoje życie, głównie na związki erotyczne z kobietami.
 - „POWRÓT WABISZCZURA” w reżyserii Zbigniewa Rebzdy. Film obfituje w sceny brutalności, okrucieństwa i gwałtu. Akcja rozgrywa się w bliżej nieokreślonym punkcie naszego globu, ale postaci czy konflikty można z łatwością utożsamić z realnymi doświadczeniami znanymi widzowi z historii współczesnej.
 - „WIWAT SERWACY” — film dziecięcy w reżyserii Otto Foky. Przygody dzielnego myśliwego Serwacego, który polując na całym świecie, zyskuje wielu przyjaciół.
 - „EMMANUELLE 1” — erotyczny film w reżyserii Justa Jaeckina. Film ukazuje gorącą miłość pięknej kobiety (Silvia Kristel) zarówno do mężczyzny, jak i do kobiet. Akcja rozgrywa się w upalnym klimacie w Tajlandii, co sprzyja erotycznym ekscesom.

JŁ

Pożegnanie

Miniony rok przyniósł dobre plony, w Przemysku średnia wydajność z hektara wyniosła: zboża — 34 q (w 1988 r. 31,7), rzepaku — 23,6 q (21,8), ziemniaków — 191 q (173) i buraków — 380 q (314). Plony zatem nie były najgorsze, satysfakcję rolników psuła jednak niezbyt przemyślana — ich zdaniem — polityka rolna. Jej efekty mogą być odczuwalne — jak niektórzy sądzą — nawet już w najbliższych miesiącach. Różnie można oce-

niać narzekania producentów żywności, ale przecież faktem jest, że na wybuchy społecznego niezadowolenia w przeszłości wpływ miało także złe zaopatrzenie miast w żywność. Później ich racje potwierdzały... kartki na żywność.

W nowy rok rolnicy weszli z dużymi niepokojami, bo tak na dobrą sprawę, to dalej nie wiadomo, jaka będzie polityka rządu. Choć wiadomo np. jak można będzie kupić ciągnik

(przynajmniej w I kwartale). Aby nabyć prawo do kupna najtańszego ciągnika, trzeba będzie najpierw wyłożyć co najmniej 10 mln zł na obligację, która dopiero da prawo do zakupu traktora za 20 mln zł. Na I kwartał województwo otrzymało 90 obligacji od „Ursusa” i jeśli chętnych do ich zakupu będzie więcej, to znów trzeba się będzie uciec do jakiejś formy typowania uprzywilejowanych.

W minionym roku sporo mówiono o rozbijaniu monopolu w rolnictwie. Ale jak np. zdemonopolizować spółdzielczość mleczarską? Tego nikt dokładnie nie

wie. A tymczasem dochodzi do takich paradoksów, że nikt nie chce kupować mleka. W Boże Narodzenie nie odebrano np. 5,2 tys. litrów mleka z ZRP „Igiopol” w Sieniawie. Część sprzedano pracownikom (za połowę ceny), reszta poszła na paszę. Byleby się tylko nie zmarnowało.

Mówiono o tym m. in. na ostatnim posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Leśnictwa KW PZPR, która już się rozwiązała. Było to forum wymiany myśli, poglądów i doświadczeń. Jej członkowie gościli na co dzień u rolników indywidual-

nich, spółdzielców, w pegeerach, takich paradoksów, że nikt nie zakładał rolnych „Igiopolu”, chce kupować mleka. W Boże przedsiębiorstwach przemysłu rolno-spożywczego. Zapoznali się też z rolnictwem w innych regionach kraju. Na pożegnalnym spotkaniu apelowano, aby każdy z członków komisji pozostał wierny swej społecznej działalności, zwłaszcza teraz, gdy rolnictwo wymaga pomocy. I w zasadzie każdy to deklarował przyjmując od przewodniczącego komisji list z podziękowaniami i życzeniami pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym.

(cd)

Dziękując za dedykację

W wydawanym w Warszawie dwutygodniku „Twórczość Robotników” (nr 24 z ub. roku) zaprezentowano utwory pięciu członków Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Przemysłu (Iwony Kojczuk, Teresy Paryny, Ali Chruścińskiej-Waśko, Ryszarda Hopa i Janusza Michniowskiego), co odnotowujemy z życzliwością, wymiarkującą z lokalnego patriotyzmu. „Zycie Przemyskie” spotkał przy tej okazji niespodziewany zaszczyt, gdyż opublikowane wiersze zostały zadedykowane właśnie naszej redakcji. Dziękując za to wyróżnienie trudno jednak nie zacytować fragmentów komentarza jakim opatrzone poetycką kolumnę, na której sprawiedliwie zamieszczono po pięć wierszy członków RSTK z Przemysła i Nysy.

Otoż napisano we wstępie, iż przemyślenie: „Mają już własną siedzibę, w której czuje się „ducha”. I mają — obok typowych problemów — ten jeden, najboleśniejszy. „Zycie przemyskie!” (sic!) I „Twórczość Robotników” cytują następnie wypowiedzi członków „naszego” RSTK:

„Nie chcemy jedynie drukować tam, ale pragniemy rozmawiać, dyskutować, zapraszać na nasze imprezy... Pragniemy być zauważalni nie tylko od wielkiego święta. Władzą nas w Warszawie, a dla własnej gazety jesteśmy powierzeniem... jakby się nas bał...”

„Twórczość Robotników” tak oto komentuje te żale:

„Wierzmy, że nie jest to zła wola redakcji. Ze w końcu dojrzy

ona grupa ludzi, dla których życie ma większe wymiary niż praca — dom, dom — praca... Muszą wierzyć, że RSTK nie jest żadnym zagrożeniem. Jest tylko sposobem na życie: twórcze, aktywne, piękne. (...) Pragniemy zadedykować te utwory redakcji „Zycia przemyskiego” (...).”

Przed wszystkim pragniemy uwolnić członków stowarzyszenia od nadmiaru wyrzutów sumienia, że stanowią dla naszej redakcji zagrożenie i oświadczyć, iż naprawdę nazwa „RSTK” nie wzbudza wśród pracowników „Zycia” uczucia strachu. Poważnym zagrożeniem dla naszej redakcji (podobnie jak i dla większości pism w Polsce) są lawinowo rosnące ceny papieru, usług podgraficznych i pozostałe czynniki charakterystyczne dla obecnych, trudnych czasów — ale to już zupełnie inna sprawa. Mamy więc nadzieję, że po tym oświadczeniu członkowie RSTK będą spokojniej układać strofy swoich utworów bez demobilizującego uczucia, iż są dla kogoś straszakiem.

Ubolewamy również, że — jak z egzaltacją napisano — stanowimy „ten jeden, najboleśniejszy” problem w działalności stowarzyszenia. Nie sposób jednak nie dopatrzeć się w tym stwierdzeniu elementu optymizmu. Bo, skoro to ma być „najboleśniejszy” problem, to znaczy, że jak dotąd wszystko robotniczym twórcom sprzyja i prawdziwych kłopotów jeszcze na szczęście nie zaznali.

O działalności RSTK pisaliśmy parokrotnie (zwłaszcza w początko-

wym okresie funkcjonowania tej „firmy”), związane z tym ruchem nazwiska również od czasu do czasu pojawiają się na naszych łamach. Publikujemy także w „Zyciu” (może za często?) utwory literackie niektórych autorów „robotniczego” lobby. Z tym jednak, że — bijemy się w piersi — bez stempla „RSTK”. Tak się bowiem składa, że nie stosujemy klasycznych kryteriów oceny tekstów literackich, nikt nie może liczyć na zbiorową, ugiętą taryfę z racji „robotniczego” (czy też innego) sztytu. A literatury publikuje się w „Zyciu” stosunkowo dużo, znacznie więcej niż w innych tego rodzaju pismach.

Przed kilku laty, na inauguracyjnym posiedzeniu przemyskiego RSTK (w którym uczestniczył również przedstawiciel „Zycia”), mówiono o planach sekcji literackiej, podkreślając, iż w sekcji tej będzie miejsce zarówno dla poezji jak i prozy (zwłaszcza science-fiction) czy różnorodnych form dziennikarskich. Poezja zdecydowanie zdominowała jednak literackie poczynania. I nie ma chyba potrzeby, by dochodzić dlaczego tak się dzieje, ale przeglądając obszerną poetycką korespondencję, docierającą nie tylko do naszej redakcji, można by zaryzykować stwierdzenie, że łatwiej napisać wiersz (!?) niż zwyczajny list, wolny od błędów i stylistycznych dziwologów.

Prostując zatem — przy okazji, dwukrotnie w „Twórczości Robotników” powtórzoną błędną pisownię nazwy naszego tygodnika (pisze się „Zycie Przemyskie”, a nie „Zycie przemyskie”) dziękujemy raz jeszcze za dedykację, deklarujemy dobrą wolę i obiecujemy, iż każdy nadesłany utwór będzie — jak to zawsze u nas bywa — oceniony indywidualnie i bez sprawdzania czy jego autor rzeczywiście jest przedstawicielem „klasy robotniczej” czy tylko podszywa się pod ten sztyt.

ZS

Zabytki w czasach kryzysu

Skutki obecnego kryzysu odczuwane są wszędzie, również w dziedzinie ochrony zabytków. Stąd też pilna potrzeba szukania nowych rozwiązań organizacyjnych i podejmowania przedsięwzięć, które pozwolą przynajmniej na kontynuowanie rozpoczętych wcześniej prac oraz na ratowanie najcenniejszych, a zarazem najbardziej zagrożonych obiektów.

Niedawno powołano w Przemysku 9-osobową WOJEWÓDZKĄ RADĘ OCHRONY DÓBR KULTURY, której przewodniczy mgr inż. Marek Gosztyła. Jako że niemały procent zabytków w Przemyskim stanowią obiekty sakralne, na posiedzeniu inauguracyjnym w grudniu ubiegłego roku obecny był także przedstawiciel duchowieństwa. Omówiono wówczas m. in. zadania rady na najbliższą przyszłość, zasady funkcjonowania placówek muzealnych w dobie reformowania gospodarki oraz przedstawiono zakres aktualnych prac Biura Dokumentacji Zabytków.

Rada — w myśl założeń — nie jest ośrodkiem decyzyjnym, aczkolwiek jej ustalenia stanowią podstawę konkretnych działań zarówno władz administracyjnych jak i rad narodowych. Podział (ograniczony niestety) środków na rewaloryzację czy ustalenie hierarchii wartości przeznaczonych do remontu obiektów — to przykładowe zagadnienia w których głos fachowców powinien być decydujący.

W bieżącym roku Wojewódzka Rada Ochrony Dóbr Kultury podejmie kilka kompleksowych tematów jak np. ratowanie zabytkowych cerkwi, ochrona zabytkowych cmentarzy, starych parków i ogrodów, zabytków techniki. Zaplanowano także posiedzenia poświęcone konkretnym obiektom, jak np. zespół zamkowo-parkowy w Krasieczynie czy opactwo benedyktynek w Jarosławiu.

(zst)

Idź chłopie do wideł...

(...)Jednocześnie wnioskujemy o likwidację klubów „Prasy i Książki” w Orlach, Jaksmanicach i Tapinie. Kluby te od wielu lat są remontowane, a ponadto brakuje chętnych do pracy w nich”.

Tak mniej więcej kończy się protokół zespołu powołanego przez dyrektora Oddziału RSW w Przemysku.

Zespół trzeba było powołać w związku z powszechnym urynkowaniem wszystkich właściwie dziedzin życia gospodarczego i społecznego, a celem jego działalności było dokonanie analizy pracy klubów w aspekcie dalszego ich funkcjonowania bądź też zamknięcia na cztery spusty.

Atak na RSW nikogo specjalnie nie dziwi, tym bardziej że poczynania w tym względzie zaczęły nabierać realnych kształtów już przed 4 czerwca 1989 roku. „Monopolistę” zamierza się więc odebrać prasę, kolportaż, a jego samego rozwalić w pył. Ze przy okazji wyleje się dziecko z kąpielą, to już inna sprawa...

Nikt z przeciwników RSW nie dostrzega lub dostrzec nie chce pracy setek klubów „Ruchu” — zwłaszcza w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym — które to kluby ulegną likwidacji, jako że są nierentowne. Ich działalność handlowo-ekonomiczna w czasach chronicznego bra-

ku towarów oraz szalejącej inflacji, z góry skazuje te placówki na mniejszy lub większy deficyt. Pozostaje jeszcze to, co nazwać można działalnością kulturalno-oświatową, w przypadku której może być mowa jedynie o dofinansowywaniu.

O jakich formach pracy w tym zakresie należałoby wspomnieć? Najczęściej była to działalność środowiskowa z dziećmi i młodzieżą, rzadziej jakiś amatorski zespół teatralny lub instrumentalno-wokalny. Bywały spotkania z ciekawymi ludźmi, projekcje filmów w technice wideo — a w ogóle to było się gdzie spotkać, porozmawiać, kupić gazety... W sumie niewiele, a jednak rów-

niez i ta namiastka kultury zostanie w środowisku wiejskim zlikwidowana.

Oddziały RSW w Przemysku i Jarosławiu obejmują zasięgiem swojego działania całe województwo i posiadają łącznie ok. 60 klubów, nie licząc tzw. punktów sprzedaży detalicznej, czyli po prostu kiosków. W niektórych miejscowościach vegetują kluby rolne, które dawno już skończyły z prowadzeniem działalności kulturalnej — a nie brak też wsi, gdzie nawet kiosku nie uswiadczą...

Wspomniane na wstępie zespoły wzięły pod lupę kluby „Ruchu”. Oceniano pracę kulturalno-oświatową, warunki lokalowe, sprzedaż prasy, a także straty, jakie przynosi działalność handlowa poszczególnych klubów.

Wnioski nie napawają optymizmem. W związku z potężnym deficytem i brakiem możliwości jego choćby zmniejszenia, postanowiono zlikwidować wszystkie kluby — przynajmniej, jeśli chodzi o ich działalność kulturalną. Zatrudnieni na etatach gospodarze klubów otrzymali wypowiedzenia wraz z propozycją ewentualnego przejęcia placówki w ajencję — o ile, rzecz jasna, zgodzi się na to właściciel obiektu.

Gdyby nawet coś takiego się powiodło, wówczas agent w ogóle nie będzie zainteresowany najbardziej nawet szczytkowymi formami pracy kulturalno-oświatowej, ponieważ jego działania obliczone będą na osiągnięcie maksymalnego zysku. W tej sytuacji może mu się np. zacząć nie opłacać sprzedaż prasy czy książek, w odróżnieniu od koszmarnych ozdóbek z tworzyw sztucznych.

W tym, że RSW odchodzi od — powiedzmy — „charytatywnej” działalności kulturalnej, nie ma nic dziwnego. W końcu jeżeli kogoś bezpardono-wo się ata-



— Niestety, nie mogę przyjechać do klubu, ponieważ haus — sekuritate obiecała mi striptiz...

Rys. E. KMIECIK

kuje, usiłując go doprowadzić do ruiny, trudno jednocześnie wymagać, aby napastowany odgrywał rolę hojnego mecenasa. A najgorsze, że nikt nie usiłuje przedstawić tego, co w miejsce klubów „Ruchu” się proponuje. Prawda zaś jest taka, że oferty po prostu nie ma. Istnieje podkład likwidacji, a co potem? Tym nikt się specjalnie nie przejmaje.

W tym miejscu należałoby przytoczyć parę oburzonych głosów, kilka petycji, trochę protestów i na tej podstawie udowodnić, że to co się z klubami dzieje, jest póspolitą grandą. Zamiast tego przedstawimy dwie refleksje, zasłyszane w środowisku wiejskim:

— Czy jest taki cywilizowany kraj na świecie, w którym w ogóle nie byłoby dotacji, a wszystkie formy społecznego działania były rentowne?

— Zlikwidować łatwo, trudno budować. Wychodzi na to, że powiedzenie: „Idź chłopie do wideł” — jest nader adekwatne do tego co się dzieje...

MK



Fot. JAN LESNIEWSKI

ZARZĄD WOJEWÓDZKI PKPS w PRZEMYSŁU

**ORGANIZUJE ZBIÓRKĘ
RZECZY UŻYWANYCH**

w każdy poniedziałek, w godz. od 12 do 18, przy ul. 3 Maja 67 w Przemyślu.

Dojazd autobusem 2A, 2, 27, 29 na przystanek koło jednostki wojskowej. K-296/4

KOMENDA WOJEWÓDZKA
STRAŻY POŻARNYCH
w PRZEMYSŁU**OGŁASZA PRZETARG
na sprzedaż:**

1. Stara-29, nr rej. PRA-542 B, rok produkcji 1976, zużycie 30 proc., cena wywoławcza 4 830 000 zł;
2. Stara-29, nr rej. PRA-197, rok produkcji 1975, zużycie 40 proc., cena wywoławcza 4 140 000 zł;
3. Stara-29, nr rej. PRA-541B, rok produkcji 1974, zużycie 70 proc., cena wywoławcza 2 070 000 zł;
4. Silnika S-359, zużycie 70 proc., cena wywoławcza 110 000 zł.

Przetarg odbędzie się 19 stycznia 1990 r. o godz. 10 w świetlicy KWSP-Przemyśl, ul. Kopernika 15. W przypadku niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania, najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie KWSP.

Przedmioty przetargu można oglądać: poz. 2, 4 — w KRSP w Przemyślu, ul. Kopernika 15; poz. 1, 3 — w KRSP w Jarosławiu, ul. Swierczewskiego 26.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-002

NADLEŚNICTWO BIRCZA

**OGŁASZA I i II PRZETARG
NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż samochodu osobowo-terenowego m-ki Aro 243 D, nr rej. PRA 049 N, rok prod. 1983, zużycie 70 proc., cena wywoławcza — 1 041 000 zł.

Przetarg odbędzie się 12 stycznia 1990 r. o godz. 10 w siedzibie Nadleśnictwa Bircza.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu w kasie nadleśnictwa.

W przypadku niedojścia do przetargu I, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10.30.

Wyżej wymieniony samochód można oglądać w przeddzień przetargu, w godz. 9—12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-003

KOL. TERESIE
LATOCHAwraży głębokiego współ-
czucia z powodu śmierci

O J C A

składają:

Dyrekcja, związki
zawodowe, POP,
Rada Pracownicza
oraz załoga
Zakładów Mięsnych
w Przemyślu**USŁUGI**ZAKŁAD ROBÓT
OGÓLNO-
BUDOWLANYCH**wykonuje badania**nie niszczące konstrukcji
betonowych.

Kraków, tel. 47-18-51.

G-726

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „MUFIDA”

96-300 ŻYRARDÓW, ul. 1 Maja 23

Tel. 28-42 i 29-76, TELEX 885356 MUFID PL

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

1. KLEJ DO PARKIETU „TERPAKOL” — atest PZH i ITB (opakowanie metalowe niezwrotne po 14, 15, 20 kg)
2. KLEJ CHLOROPRENOWY — do klejenia miękkich materiałów typu filc, tkanina, miękka skóra (opakowania metalowe 6 kg i słoiczki 0,15)
3. KLEJ ASFALTOWO-LATEKSOWY
4. KLEJ ASFALTOWY — do przyklejania papy asfaltowej do betonu, papy do papy — spełnia wymagania na lepik asfaltowy (opakowania metalowe niezwrotne)
5. POLIBITUMIT ASFALTOWY — materiał pokryciowy i izolacyjny o identycznym zastosowaniu jak papa (rolki 15 m kw. i 20 m kw.)
6. PIŁKA REKREACYJNA — z PCV kolorowa, wielobarwna
7. MIESZANKA ZNICZOWA — półprodukt do wyrobu zniczy

**MUFIDA Co**PRIVATE COMPANY IN POLAND
COMPANY OWNER
WŁAŚCICIEL FAROUQ FAYEZ ABU-SARAZamówienia prosimy kierować na ww. adres
do Działu Zbytu

K-004

„KOOPOL”

zatrudni

w systemie

zmianowym:

★ 10 STOLARZY

★ 80 KRAWCÓW

★ CHALUPNIKÓW

PLACE W AKORDZIE

700 000 zł.

Przyjmie

zlecenia na:

- ▶ PRODUKCJE DRZEWNA
- ▶ KRAWIECKA
- ▶ USŁUGI REMONTOWE
- ▶ CYKLINOWANIE
- ▶ MALOWANIE
- ▶ TAPETOWANIE

WSPÓLNE PRZEDSIĘ-
WZIĘCIA Z ZAKŁADA-
MI, KOOPERACJE

Zgłoszenia:

Przemyśl, ul. Kopernika
5, tel. 45-57.

K-298/4

Zdjęcia czarno-białe
do legitymacji, dowodów, paszportówwykonuje **EKSPRESOWO**
z dnia na dzień

Pracownia Fotograficzna „Życia”.

Wtorki — środy — czwartki, godz. 13—16.

ZAPRASZAMY!

Przemyśl, ul. Waryńskiego 15 (III piętro),
tel. 22-00.Ordynatorowi
lek. ANTONIEMU
FERENCOWIwraży współczucia
z powodu śmierci

MATKI

składa
personel Oddziału IIb
SP ZOZ Jarosław

G-008

Lek. med. ELŻBIECIE
FERENCordynatorowi oddziału
SP ZOZ w Jarosławiu
wraży szczerze
współczucia
z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składa

personel Oddziału Ib
z SP ZOZ w Jarosławiu

G-082

DZIAŁKĘ budowlaną na osiedlu
w Narolu sprzedam. Jan Stała,
Łówcza „Igłopol” 3, 37-614 Pła-
zów.

Pg-2790/1

SPRZEDAM dom z ogrodem w
Siedliszkach. Warszawa, tel. 32-37-26.
G-637KUPIĘ SILNIK SYRENY lub
nowe korbwoody ze sworzniami.
Przemyśl, Kosynierów 6/24.
G-723PRZEWORSK — mieszkanie
sprzedam. Telefon. Rzeszów,
tel. 439-33.

G-13423/1

SPRZEDAM Ładę 1500 (1984) i
Ziguli. Przemyśl, tel. 46006.
G-003M-5 lub M-6 w Przemyślu lub
Jarosławiu kupię. Wiadomość:
Przemyśl, tel. 33-52, po 20-tej.
G-004SPRZEDAM bizon super te-
chnicznie sprawny. Fredropol 16,
po 15-tej.
G-005SPRZEDAM Casio MT 240. Prze-
myśl, tel. 29-06.
G-721SPRZEDAM telewizor „Jowisz”.
Przemyśl, tel. 12-13, wewn. 421.
G-007KUPIĘ działkę budowlaną w
Przemyślu. Przemyśl, tel. 65-80.
Gex-010SPRZEDAM Zastawę 1100p. Prze-
myśl, ul. 1 Maja 68.
Gex-011OKAZJA! Sprzedam tańco Flata
125p (1977) Przemyśl, tel. 128-47.
Gex-013**RÓŻNE**ZLECE wykonanie ciągnika
SAM. Mam silnik. Bogaćki, Wa-
nowce 68.
G-722ZATRUDNIĘ szwaczki w za-
kładzie produkcyjnym. Przemyśl,
Bielskiego 59 (mira Siabego),
godz. 8.30—14.30.
G-725SKRADZIONO zezwolenie na
prowadzenie handlu okrężnego na
nazwisko Michał Nowakowski
(zam Jarosław, osiedle Łańcu-
ckiego 13/2), wydane przez woje-
wódzki Wydział Handlu w Prze-
myślu.
G-002MONTAŻ ŻALUZJI. Przemyśl,
tel. 54-27.
G-11754/6KORRESPONDENCYJNA AGEN-
CJA MATRYMONIALNA 78-401
Szczecin — najszybciej kojarzy
małżeństwa.
PG-2852/1**KUPNO
SPRZEDAŻ**SPRZEDAM magnetowid „Sanyo”
z kasetami oraz „Fiata 126” (1983).
Wiadomość: Przemyśl, tel. 128-76,
wieczorem.SPRZEDAM Casio MT 240. Prze-
myśl, tel. 29-06.
G-721

Z działalności Przemyskiego Automobilklubu

Nie tylko dla zmotoryzowanych

Rajdy popularne, eliminacje do mistrzostw okręgu, wycieczki nizinne i górskie - to tylko niektóre pozycje z długiej listy imprez organizowanych...

prężne organizacje krzewiące wśród miejscowego społeczeństwa wiedzę, kulturę i turystykę motoryzacyjną.

Leszek Łowczycki, Ryszard Nośtal, Emilia i Henryk Fiałkowie.

Sport motocyklowy natomiast - to domena młodzieży. Prowadzona od wielu lat przez Adama Majewskiego sekcja AP odnotowała w minionym dziesięcioleciu...

lokatę w finałowej imprezie Pucharu Polski, rozegranej w Kielcach. Te i inne sukcesy były możliwe dzięki ofiarności działaczy...

łączone z imprezami sportowymi i krajoznawczymi. W 1986 r. zorganizowano w Przemysku jedyną w okręgu kolarstwo-karawaningową...

Automobilklub Przemyski, który utworzono 13 lutego 1977 roku, skupia dziś 1385 członków. Posiada delegatury w Jarosławiu i Przeworsku...

Reprezentanci Automobilklubu Przemyskiego, startując w samochodowych rajdach okręgowych i krajowych, zdobywali liczącą się pozycję, zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak i zespołowej.

Działacze AP przeprowadzili również szereg akcji zmierzających do podniesienia stanu bezpieczeństwa i porządku na drogach województwa...

A oto kilka innych danych z „Zyciorysu” Automobilklubu Przemyskiego, który podsumował niedawno swoją czteroletnią działalność: 24 społecznych inspektorów ruchu drogowego...

Dużą popularnością cieszyły się imprezy turystyczne organizowane przez AP. Należą do nich m. in. „rajdy rodzinne” po...

Prezesem AP wybrano Edwarda Zajackowskiego, a sekretarzem - Józefa Mielnika.

A jednak nie pechowy!

W poprzednim numerze „pociągiliśmy” uczestników „Tetka”, że być może dojdzie do unieważnienia...

wyników ostatniego 20 setawu, ponieważ z nieznanych nam przyczyn nie otrzymaliśmy kuponów od 9 uczestników szabwy...

Z historii małych klubów

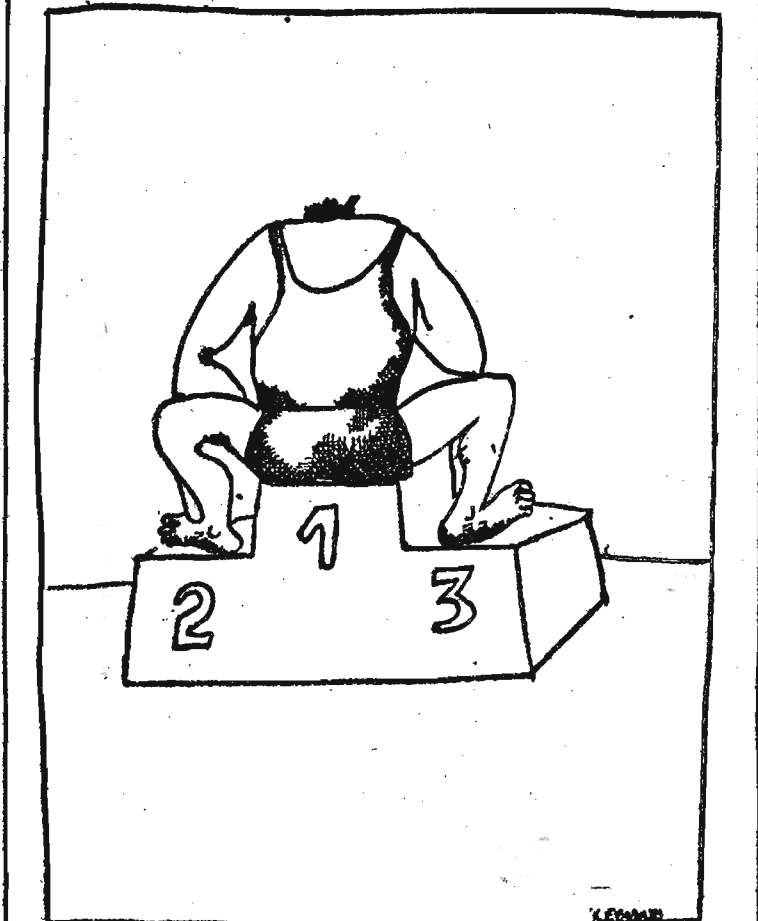
40 lat „Błyskawicy” Rozbór

Niewielu wie o tym, że szablony wicemistrz olimpijski z Rzymu Emil Ochyrza swoje pierwsze sportowe kroki stawiał w Ludowym Zespole Sportowym „Błyskawica” Rozbór...

Z okazji 40-lecia LZS „Błyskawica”, w remizie OSP w Rozborzu odbyła się uroczystość upamiętniająca ten jubileusz...

Ziober dziewiąty

Redakcje trzech sportowych gazet - katowickiego „Sportu”, krakowskiego „Tempa” i warszawskiego „Przeglądu Sportowego” - niezależnie od siebie, prowadzą klasyfikację arbitrow...



rys. HENRYK CEBULA

W tym miejscu warto wspomnieć, że pięć lat wcześniej we wsi tej zawiązał się Rozborski Klub Sportowy, będący prekursorem „Błyskawicy”...

Wszystkim laureatom konkursu wręczono nagrody, ufundowane przez organizatorów imprezy (połączonej z balami sportowymi): Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP w Przeworsku...

Z przyjemnością zawiadamiamy, że wśród najlepszych pierwszoligowych arbitrow znalazł się również przemysianin Zygmunt Ziober. Zgromadził on w sumie 27 punktów...

Z boisk i hal



W trzecim wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym, który odbył się w grudniu ub. roku, wśród młodzieżek zwyciężyła A. Binko przed B. Pędzińską...

III ligi kobiet Nurt Przemyski zmierzał z lokalnym rywalem - MKS MDK 9:9 i nadal prowadzi w tabeli. Natomiast pingpongistki Nurtu, występujące również w trzecioligowym gronie, przegrały u siebie z liderem rozgrywek - AZS Rzeszów 4:14.



W Jarosławiu rozegrano „Mikołajkowy” turniej, w którym startowało pięć drużyn dziewcząt z miejscowych szkół podstawowych. Zwyciężyła „świdemka” z SP nr 4...

wami rekreacyjno-sportowymi przeprowadzonymi w przerwach między meczami. Ilok uczestnicy również otrzymali upominki zakupione przez MOSiR, Jarosławski Klub Sportowy i ZPC „San”...



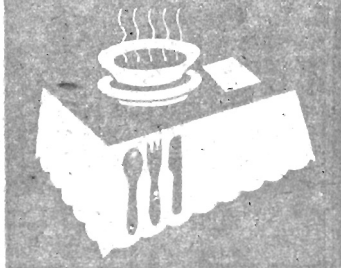
Przemyski Polbut nawiązał kontakty ze szkołą sportową w Chrestkowie k. Tarnopola, której sztagiści brali udział w międzynarodowym turnieju Karpat o puchar prezydenta Przemyska. Niedawno - w ramach rewizyty - odbył się w Chrestkowie mecz towarzyski, w którym zwyciężyli gospodarze 4:3.

Z żałobnej karty

Grudniowe pożegnania

Grudzień ub. roku, obok satysfakcji z kilku sukcesów naszych regionalnych sportowców, był - niestety - również miesiącem smutnych pożegnań. Na „wieczną wartę” odeszli w nim zwani przed laty piłkarze Polnej - BOGUSŁAW PATKO i STANISŁAW HUTMAN...

TANIE SMACZNE POZYWNE



DROZDZOWE SWIDERKI Z SEREM

40 dag maki, 3 dag drożdży, 2 żółtka, 2-3 łyżki kwaśnej śmietany, 12 dag tłuszczu, szczypta soli i startej galki muskatowej, 10 dag startego żółtego sera.

Wszystkie składniki dodać od razu do maki razem z dokładnie rozkruszonymi drożdżami i wyrobić dość gęste ciasto. Rozwałkować je na stolnicy do grubości ok. pół cm i ostrym nożem pociąć na paski szerokości 1 cm. Każdy pasek kilkakrotnie skrócić i ułożyć na wysmarowanej tłuszczem blasze. Można po wierzchu posmarować swiderki białkiem i posypać kminkiem.

ZUPA KREM Z CEBULI

25 dag cebuli, 3 płaskie łyżki masła, 3 łyżki maki, pół szklanki mleka, sól, pieprz, pół łyżeczki musztardy, 5 dag żółtego sera.

Cebulę pokroić, podsmażyć na oleju. Zrobić zasmażkę z maki i masła, połączyć z cebulą, dodać wodę, sól, pieprz do smaku, gotować 30 min. Ugotowaną zupę przetrzeć przez sito lub zmiksować, doprawić musztardą rozprowadzoną mlekiem. Każdą porcję posypać żółtym serem. Można taką zupę spożywać z grzankami lub ziemniakami.

SURÓWKA Z WIOSZCZYNY

Seier, marchew, pietruszka, jabłko, cebula, kwaszony ogórek, por, pół łyżeczki musztardy, 2 łyżki oleju, pół szklanki śmietany, szczypta cukru, pieprz, sól.

Oczyszczoną wioszczyznę zetrzeć na drobnej tarce, drobno posiekać por i cebulę, jabłko i kwaszony ogórek pokroić w drobną kostkę. W miseczce rozetrzeć musztardę z olejem, doprawić do smaku cukrem, solą, pieprzem, wlać śmietanę, wymieszać z przygotowanymi warzywami. Podawać do różnych potraw.

KRYSTYNA



RYŚ. E. KMIĘCIEK

DZIEKUJEMY!

■ Za pamięć i miłe słowa dziękujemy: Stanisławowi Franciszce Gajerskiemu z Cieszanowa; Witoldowi Pietrzakowi z Jarosławia; Franciszkowi Kakowi z Nowej Sarzyny; dwóm czytelnikom o niezbyt czytelnym nazwiskach z Jarosławia; Robertowi Teledze z Przeworska; Władysławowi Mazurowi, który wraz z żoną wędrował przed świętami po Wołyniu; Grzegorzowi Werkowskiemu przebywającemu w okolicach Bielska-Białej; stałej czytelniczce — Dwidze Wówickiej z Krakowa (byłej przemysłance); odbywającemu służbę wojskową w Walczu Rafałowi, który za naszym pośrednictwem swe życzenia kieruje do wszystkich przemyslan; stałym czytelnikom — Adamowi Borczykowi i Wojciechowi Trombarsowi, którzy pamiętali o nas przebywając w Cieszynie.

Uśmiechnij się

W poniedziałek, przed rozpoczęciem pracy, majster ustawił swoich chłopaków w szeregu i powiada:

— Komu się robić nie chce, niech wystąpi!

Wystąpili wszyscy z wyjątkiem jednego.

— A ty co? — zdumiał się majster.

— A ja, panie majster, nie występuję, bo mnie nawet wystąpić się nie chce...

Kierownik działu do leniwego pracownika:

— Do roboty, panie kolego! Do roboty! Nie wie pan, że od pracy jeszcze nikt nie umarł?

— Niby wiem, panie kierowniku, ale nie chciałbym ryzykować!...

Pacjentka do lekarza zakładowego:

— Panie doktorze, niech pan mnie jeszcze raz skieruje na EKG. Po ostatnim tak dobrze się poczułam...

Pracownik awanturuje się w zakładowej stołówce z powodu złego smaku obiadu. Domaga się, aby poproszono kierownika.

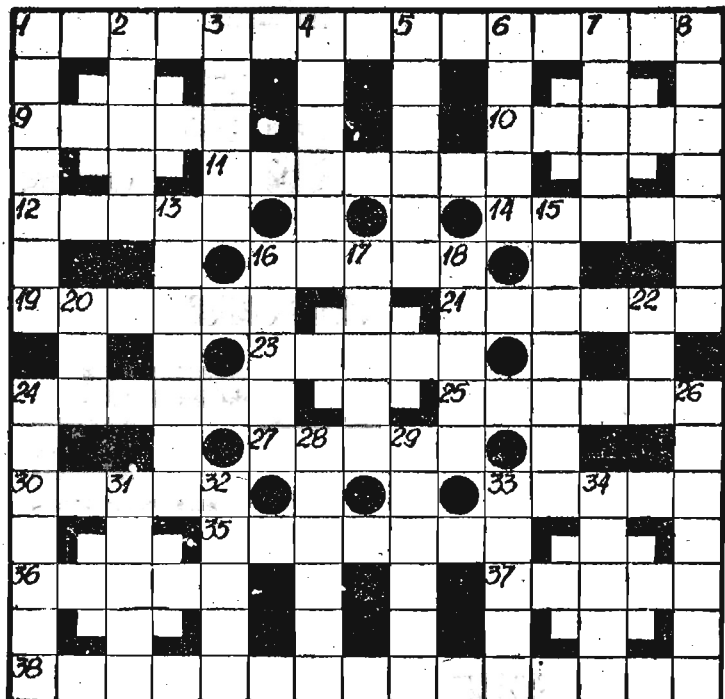
— Niestety — odpowiada bufetowa — kierownik jest teraz zajęty. Właśnie je obiad, który mu z domu przyniosła żona...



Krzyżówka

Poziomo: 1) rywal Szurkowskiego, 9) płynię przez Puszczę Solską, 10) buty dla piłkarza, 11) rękopisy pisane w języku włoskim, 12) pierwiastek o liczbie at. 85, 14) autor powieści „Królewicz i żebak”, 16) niejedna w talii, 19) miłośnik, zwolennik, 21) górnośląskie miasto z Klubem Sportowym „Górnik”, 23) chaos, rozgardiasz, 24) wódka długo leżakowana, 25) rzadkie imię żeńskie, 27) miasto obwodowe w RFSSR, miejsce jednej z dużych bitew wojsk pancernych w II wojnie światowej, 30) mieszkaniec Ankary, 33) palone lub hydratyzowane, 35) włoskie lub łaskowe, 36) wyspa ze Świnoujściem, 37) ramiona, 38) dobrze znany w swoim czasie kolarz polski.

Pionowo: 1) despotyczny władca, 2) przodek w linii męskiej, 3) pierwsze wyjście kartą w grze, 4) narzędzie pracy ładowacza, 5) obłąkaniec, 6) doroczny muzułmański podatek na biednych, 7) zjawisko atmosferyczne, 8) bracia polscy, 13) fenicka bogini miłości i płodności, 15) ratuje z opresji, 16) niejeden w zaroślach, 17) hałas, zgiełk, 18) pramieszkaniec Meksyku, 20) kończy partię szachów, 22) pisarz i przyjaciel Mickiewicza, 24) kord, tkanina prążkowana, 26) gaz o charakterystycznym ostrym zapachu, 28) współuczestnictwo, 29) roślina na kwaśną zupę, 31) „pobory” inwalidy, 32) popularny zespół młodzieżowy, 33) selekcja, dobór, 34) sarmackie słowo honoru.



Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH PO-CZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wczną udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 50/1146

Poziomo: tiranek, warkocz, kanasta, chabeta, tancerz, mieszczaństwo, bandera, inercja, jedlina, bartnik, amarant.

Pionowo: bukat, Renan, nosze, kwacz, Arpad, korek, sztag, aria, Cisa, ruch, gapa, wsad, twór, oizba, getry, ocean, bajka, nędza, Egida, amant.

Nagrodę autorską otrzymuje Henryk Gradys z Sośnicy.

Premiowe bonny PKO po 1000 zł wylosowali: Daniel Cwik z Radymna oraz Juliusz Dmytrów i Kazimierz Wodnicki z Jarosławia.



Fot. ARCHIWUM

Wkrótce w „ŻYCIU”

- ★ Choroby „W” ciągle aktualne
- ★ Jak pies z kotem czy przykładnie?

- ★ Komu grozi bezrobocie?
- ★ Studniówki (dla kogo? za ile?)
- ★ Kącik młodzieżowy
- ★ Jak to z gazem było... (w Gorzycach, gm. Tryńcza)



Ceny na przemysłowych „ciuchach” odnotowane 2 stycznia:

młyn elektryczny do kawy (prod. radz.) — 40 tys. zł; m.b. firanek stylonowych — 20 tys. zł; obrus z motywem świątecznym (na duży stół) — 12 tys. zł; płyta compactowa — 60 tys. zł; wiertarka elektryczna dwubiegowa (prod. radz.) — 135 do 140 tys. zł; czarne czapki z królika — 25 tys. zł; komplet szklanek (6 szt.) — 6 tys. zł;

kozaczki dziecięce (prod. czechosłowackiej) — 25 tys. zł; „dziadek do orzechów” — 500 zł; butelka „Stolicznej” — 15 tys. zł.

Dzisiaj notowania z „ciuchów” są skromniejsze, gdyż zarówno sprzedających jak i kupujących było znacznie mniej. Widać oczekiwanie na ukształtowanie się nowych cen.

Na rynku nabiałowo-owo-cowo-warzywnym:

jajko — 350 do 400 zł; płaskanka sera — 1500-2500 zł; litr śmietany wiejskiej — 4 do 5 tys. zł; kg cebuli — 500 zł; kg marchwi — 500 zł; kg jabłek — 1300 do 1500 zł.

W jarosławskiej hali targowej:

kg ziemniaków — 280 zł; kg cebuli — 600 zł; kg boczku na uboju gospodarczym — 8 tys. zł; szynka i schab

— 13 tys. zł; mikołaj czekoladowy, mały — 3,5 do 4 tys. zł; duży — 6 tys. zł; zegar kwarcowy (budzik) — 40 tys. zł; dzinsy z marmurku — 140 tys. zł; katana dzinsowa długa — 220 do 280 tys. zł; ciśnieniomierz lekarski — 20 tys. zł; statuetka porcelanowa — 35 tys. zł; serwis porcelanowy obładowy na 12 osób — 340 tys. zł; grzejnik olejowy elektryczny — 120 tys. zł; kasetka z muzyką disco — 7,5 tys. zł; kasetka wideo nagrana — 42 tys. zł; magnetowid — 2,5 mln zł; telewizor radziecki (przenośny) czarno-biały — 1,2 mln zł; kg mandarynek — 10 tys. zł; kg pomarańczę — 6 600 zł; czapka włóczkowa — 18 do 20 tys. zł; czapka z mohairu — 25 tys. zł; torba podróżna z materiału — 35 tys. zł; walizka skórzana — 120 tys. zł; portmonek skórzany — 15 tys. zł; aktówka ze skóry — 35 tys. zł; skarpety męskie — 3 tys. zł.

GOŠKA